

ADAM ZIEMIANIN - MUSZYŃSKI POETA

Adam Ziemianin urodził się 12 maja 1948 r. w Muszynie. Ojciec poety - Jan Ziemianin - który w czasie okupacji hitlerowskiej wywieziony został na roboty do Niemiec, po powrocie do kraju pracował jako kolejarz. Matka poety - Maria, z domu Buczyńska - zajmowała się rodziną. Później prowadziła odziedziczony po rodzicach mały pensjonat „Józefa”.

W 1966 roku autor „Wypogadza się nad naszym domem” ukończył liceum ogólnokształcące w Krynicy. Pozostając w Muszynie, rozpoczął pracę inwentaryzatora. Był też flisakiem na Popradzie. W roku następnym rozpoczął naukę w Studium Nauczycielskim w Krakowie, a po jego ukończeniu pracował w okolicy Żywca. Wkrótce wrócił do Krakowa jako student filologii polskiej UJ. Po studiach podjął pracę dziennikarską.

W swych wędrówkach poetyckich z Wolną Grupą Bukowina, w 1975 roku poeta odwiedził Gorzeń Górny - miejscowość rodzinną Emila Zegadłowicza. Tam poznał wnuczkę poety - Marię. Ich ślub odbył się w 1976 roku. W dwa lata później z tego małżeństwa przyszła na świat córka Halszka, a w 1982 - syn Kacper.

Adam Ziemianin debiutował wierszem „Święty Jan z Kasiny Wielkiej” na łamach „Życia Literackiego” - w lutym 1968. Pierwszy tomik „Wypogadza się nad naszym domem” krytycy uznali za jeden z najciekawszych debiutów, w którym poeta wykazał się „wyczuciem poetyckiej formy, dyspozycją bezbłędnego smaku artystycznego i (...) określoną postawą wobec świata” (Bogusław Żurkowski „Twórczość” 9/1977).

W dwa lata później - również w Wydawnictwie Literackim - ukazał się drugi tom wierszy Ziemianina, „Pod jednym dachem”.

W 1981 za tom „Nasz słony rachunek” („Czytelnik” 80 r.) Adam Ziemianin otrzymał nagrodę im. St. Piętaka. Bronisław Jv!aj w „Tygodniku Powszechnym” tak oto pisał: „Podobne połączenie dowcipu i czystego liryzmu, stopienie ich w całość jednorodną - udało się niewielu. Ziemianinowi - tak”.

Tom wierszy „W kącie przedziału” wyszedł w 1982, natomiast w 1985 ukazały się dwa zbiory: „Makotka z płonącego domu” — książka przyniosła autorowi Nagrodę Funduszu Literatury — i wydane przez Sądecką Oficynę Wydawniczą „Wiersze dla Marii”. Dwa lata później wydano „Zdrowaś Matko — łaski pełna”, a w 1989 roku Ziemianin doczekał się wyboru swych wierszy „Dwoje na balkonie”.

Wiersze Ziemianina, laureata wielu konkursów literackich — tłumaczono na kilka języków. Śpiewały je m.in. wspomniana „Wolna Grupa Bukowina”, Elżbieta Adamiak, a przede wszystkim „Stare Dobre Małżeństwo”.

Od 1978 roku aż do rozwiązania Adam Ziemianin należał do Związku

Literatów Polskich. Obecnie jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Wraz z Markiem Kmiecimskim adaptował „Małego Księcia”. Przedstawienie to z dużym powodzeniem wystawił warszawski Teatr Rozmaitości. Ziemianin opublikował też kilka opowiadań, m.in. na łamach „Literatury” i „Przekroju”.

NIEDZIELA W MIASTECZKU M.

pod chórem czereśnie listonosz
obiera we śnie
na chwałę bożą

a drzewo ma wysokie
więc męczy go trochę
dobrze że drabina Jakuba
też mu się przyśniła
choć tego się nie spodziewał

a może ona tylko
od strażaków była
bo drzewo istotnie płonie
czereśniowym ogniem

w bocznym ołtarzu
aniołowie mają
duże zielone oczy
wizja wędrownego artysty
który wszechświat malował
podobno bez asysty

zielone miał pojęcie
o piekle i o niebie
więc może dlatego
wciąż tak kurczowo
trzymał się ziemi

raj niedzielny w M.
to także rosół z makaronem
domowej roboty
a potem po drzemce
spacerkiem nad wodę
w koszuli bez rękawów

wieczorem królować będzie
już tylko telewizor

KAMIENIOŁOM NA WAPIENNYM

gród milczenia
dopiero co zasiedli
do sodomskiej wieczerzy

światowid sięga po chleb
albo chce pogłaskać dziecko

poznają wśród nich także
gościa kupca wędrownego
jest bardziej kamienny

bliżej psy zastygłe w przywiązaniu

chciałbym się dosiąść
do ich stołu
lecz przypominam sobie
że jutro znowu
przyjdą ludzie z dynamitem

WIOSNA POD ŻEGIESTOWEM

pani Petroneli Gawlikowej

jaskółka zaczyna wiosnę
miota się między niebem a ziemią
skrzydłem swym niczym wiosłem
pomaga mieszać zieleń Panu Bogu

mieni się w oczach
bo lot swój zniża to podnosi
kaczeńce całkiem w dole
zupełnie żółte z zazdrości

i my oniemiały w zachwycie
tak jak każdej wiosny
stoimy przed wielką tajemnicą
jak na początku ludzkości

ULICA OGRODOWA

gdzie tve ogrody
gdzie tve sady
ciekawsko wyglądjące
zza płota

jabłka dzieciństwa
już dojrzwały
już zdążyli je
wyrzucić z raju
ogryzkiem

i ja wygnany
wciąż bez zebra
wracam ze świata
pokonany

jedynie pies
z kulawą nogą
zwraca się do mnie
po imieniu
i podprowadza
gdzie asfalt się kończy



Poświęcenie sikawki „Maryśka” na muszyńskim rynku (wrzesień 1932 roku).